

# Krysztopa: Jak dla mnie, to w Platformie mogą się nawzajem pozjadać



**Jaką trzeba być beznadziejną opozycją, żeby, jak pisał Rosemann, nie umieć ukryć swojej partyjnej „nocy długich noży” za ewidentną wpadką wizerunkową Prawa i Sprawiedliwości, jaką była sprawa nieszczęsnych „podwyżek”? Jakim trzeba być „ekonomistą” żeby nie umieć policzyć sprawozdania finansowego partii? Jak trzeba być beznadziejnym, żeby nie umieć wykorzystać przychylności zagranicznych bankierów, poparcia zagranicznych mediów i niemałej przecież antypolsko nastawionej grupy lemingów. Zaiste, dzisiejsza opozycja predyspozycji do potencjalnego sprawowania rządów, nie ma ani moralnych, ani merytorycznych, ani intelektualnych.**

Dlatego, choć, jak już kiedyś pisałem niewątpliwie, a wynika tak z natury demokracji, PiS kiedyś z jakąś opozycją przegra, to wydaje się, że raczej nie będzie to opozycja obecna. W związku z czym, jak dla mnie to w rozpadającej się na naszych oczach Platformie Obywatelskiej mogą się nie tylko nawzajem powyrzucać, ale też i ze smakiem pozjadać. Dopóki Grześ kłóci się ze Stefankiem, ale i z Rysiem i z Mateuszkiem, „dobra zmiana” zyskuje czas i przestrzeń do czyszczenia państwa z komunistycznych, postkomunistycznych i wszelakich obcych złogów.

Rzecz jednak w tym, by póki co nie zjedli się ze szczętem, ponieważ jeśli któraś z grup zyska wyraźną przewagę nad inną, może już nie być tak łatwo.

*Cezary Krysztopa*